

## Pożegnania

### Profesor dr hab. med. Edmund Jan Chróścielewski

21 kwietnia przypada 15. rocznica śmierci śp. prof. dr. n. med. Edmunda Chróścielewskiego, honorowego prezesa Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Medycznej – Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Był on w 1986 r. inicjatorem i współzałożycielem stowarzyszenia zarejestrowanego przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu w 1987 roku. Pełnił też funkcję pierwszego przewodniczącego SAAM. W 2005 r. odbyła się uroczystość wspomnieniowa poświęcona profesorowi połączona z nadaniem jego imienia sali posiedzeń zarządu Stowarzyszenia Absolwentów. Podczas sesji naukowej, po programowym referacie prof. dr. hab. n. med. Zygmunta Przybylskiego obejmującym całokształt działalności prof. Chróścielewskiego, głos zabrali jego współpracownicy. Jedną z nich była prof. dr hab. n. med. Halina Seyfriedowa współpracująca z profesorem przez wiele lat w dziedzinie badań naukowych, a mieszkająca obecnie w Warszawie.



Poniżej przedstawiamy jej wspomnienia o profesorze Chróścielewskim.

**W imieniu zarządu  
prof. dr hab. n. farm. Zyta Plotkowiak**

Edmunda Chróścielewskiego poznałam w 1943 r. w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Miał za sobą obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, w którym przebywał przez wiele miesięcy. Podczas okupacji hitlerowskiej oboje byliśmy studentami na Wydziale Lekarskim Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, wywodzącego się z Uniwersytetu Poznańskiego. Edmund Chróścielewski był łącznikiem pomiędzy wieloma małymi grupami studentów, co było podyktowane względami bezpieczeństwa, a pełniącym obowiązki dziekana prof. Adamem Wrzoskiem.

Edmund Chróścielewski jako żołnierz Armii Krajowej brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po jego stłumieniu przez Niemców od października 1944 r. do wiosny 1945 r. opiekował się rannymi powstańcami pod kierunkiem doc. dr. hab. med. Jana Krotoskiego, początkowo w przystosowanej do warunków szpitalnych willi w Milanówku. W listopadzie 1944 r. znaczną liczbę rannych, głównie powstańców, przetransportowano w wagonach towarowych do Krakowa.

Zostali oni umieszczeni w budynku klasztornym przy ulicy Kopernika. Edmund Chróścielewski, podobnie jak inni studenci, pracował tam jako pielęgniarz, a przez chorych nazywany był siostrą Edzią. Jednocześnie kontynuował studia medyczne, ponieważ w tym szpitalu mieszkało kilku profesorów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego, którzy prowadzili wykłady i szkolenia praktyczne.

W maju 1945 r. Chróścielewski wraz z dużą grupą studentów znalazł się w Poznaniu i został przyjęty na V rok studiów na Wydziale Lekarskim UP. Dyplom lekarza uzyskał w 1946 r. Natychmiast po przyjeździe do Poznania włączył się w prace nad organizacją techniczną wydziału lekarskiego, usuwając szkody wojenne i przywracając do użytku pomieszczenia w zakładach naukowych. Wielką jego zasługą były prace nad uruchomieniem domów akademickich, ponieważ wielu studentów pochodziło ze spalonej Warszawy i trzeba było jak najszybciej stworzyć im warunki mieszkaniowe. Jednocześnie bardzo energicznie włączył się w reaktywowanie studenckiej organizacji Bratniej Pomocy, będąc we władzach organizacji aż do czasu jej likwidacji. Przez cały okres pracy zawodowej utrzymywał żywy kontakt z młodzieżą i przez wiele lat organizował wakacyjne obozy studenckie.

Dokonywanie przeglądu działalności naukowej Edmunda Chróścielewskiego nie jest moim zdaniem. Pragnę jednak podkreślić, że podobnie jak wybitni medycy sądowi odznaczał się szeroką wiedzą dotyczącą wielu dziedzin medycyny, toksykologii i farmakologii. Niewiele już osób pamięta o jego zasługach w badaniach anatomicznych i histopatologicznych płodów i noworodków, które zaowocowały unikatowym podręcznikiem „Sekcja płodu i noworodka”, przetłumaczonym na język rosyjski. Był

współautorem pierwszych w Polsce opracowań zmian morfologicznych w chorobie hemolitycznej noworodków oraz uszkodzeń opon mózgu w przebiegu ciężkich porodów. Z jego doświadczenia w tej dziedzinie korzystali położnicy i neonatolodzy, czego wyrazem było jego wieloletnie uczestnictwo w zebraniach, na których omawiano każdy przypadek zgonu płodu i noworodka.

Edmund Chróścielewski to dla mnie wzór szlachetnego człowieka pełnego niespotykanej dobroci. Był on obdarzony wielką wrażliwością na ludzką krzywdę, zawsze gotów do niesienia pomocy oraz podejmowania opieki nad wszystkimi, którzy jej potrzebowali.

**prof. Halina Seyfriedowa**

## **Wspomnienie o Edmundzie Janie Chróścielewskim w 15. rocznicę śmierci**

Zasługi prof. Chróścielewskiego (1914–1998) dla poznańskiej medycyny, a zwłaszcza dla medycyny sądowej, opisane są w licznych szkicach, m.in. na łamach informatorów bibliograficznych. W tych opracowaniach systematycznie, „sucho” napisano o jego osiągnięciach naukowych, rzadziej zaś pisano o nim jako o człowieku. Wyjątkiem jest artykuł Romany Brzezińskiej „Poznaniacy, portretów kopa i trochę”, opublikowane w wydawnictwie ojców dominikanów „W drodze” w 1996 r.

Mój kontakt z prof. Chróścielewskim miał charakter szczególny, co zachęciło mnie do napisania osobistych wspomnień. W 1965 r. zostałem przeniesiony z Katedry Antropologii UAM w Poznaniu do pracy w Katedrze Anatomii Prawidłowej AM, prof. Józef Kołaczkowski zamierzał bowiem utworzyć pracownię antropologii i wprowadzić w ramach nauczania anatomii zajęcia z antropologii. Profesor Roman Meissner w 2001 r. napisał: „W dorobku naukowym Wrzoska znajduje się również niezwykle ważna dziedzina, niesłusznie zapomniana przez lekarzy w drugiej połowie XX wieku – antropologia”. W swej naukowej działalności spotkałem się jednak z profesorami medycyny – dziekanami, a nawet rektorami AM w Poznaniu, którzy byli skłonni poprzeć powrót antropologii do programu studiów lekarskich.

Gdy pojawiłem się w Katedrze Anatomii w 1965 r., prof. Chróścielewski szybko nawiązał ze mną kontakt i stałem się częstym gościem Zakładu Medycyny Sądowej. Profesor Chróścielewski już jako student był bliski Wrzoskowi, był bowiem łącznikiem swego roku i starostów niższych lat studiów z dziekanem i prorektorem Wydziału Lekarskiego Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Znał nie tylko A. Wrzoska, ale i M. Ćwirko-Godyckiego, który pracował nad metodą plastycznej rekonstrukcji wyglądu twarzy na podstawie czaszki, czy też nad określeniem płci z cech specyficznych kości łokciowej. Nic dziwnego, że profesor zaproponował mi badanie z zakresu osteologii służące identyfikacji sądowo-lekarskiej. Prowadziłem badania zmian zachodzących w kościach pod wpływem spalania, badania identyfikujące czaszek nieznanymi osobami czy w końcu badania ekshumacyjne, m.in. w lasach Pałędzia k. Poznania. Moje wojenne przeżycia były bliskie profesorowi ścigającemu zbrodniczą działalność hitlerowskich Niemiec. W tym anatomie prof. Hermana Vossa. W trakcie ogólnopolskiej konferencji antropologicznej w Poznaniu w 1969 r. profesor zorganizował u siebie w katedrze sesję naukową antropologiczno-medyczno-sądową. Mówił wówczas, że „medycyna sądowa czerpie w szerokim zakresie z osiągnięć antropologii”. Metody antropologiczne są stosowane w postępowaniu dowodowym m.in. w sprawach dotyczących: oceny wieku i płci osób nieznanymi, m.in. zwłok rozkawałkowanych, spalonych czy spopielenych; oceny dojrzałości, a więc wieku płodów, noworodków, dzieci; oceny wieku osób nieposiadających dokumentów. W tym czasie stosowano jeszcze oprócz metod serologicznych metody antropometryczne dochodzenia spornego ojcostwa.

Profesor Chróścielewski wprowadził moje nazwisko do czołowych czasopism medyczno-sądowych Niemiec i Włoch, a także proponował wspólne opracowanie osteologii medyczno-sądowej. Podręczniki takie bądź monografie ukazywały się na Zachodzie czy w ZSRR. Tam też przekonałem się, że prof. Chróścielewski jest osobą znaną. Szczególne słowa uznania miał dla profesora medyk sądowy i antropolog z Kowna, prof. Nainys, pracujący w dziedzinie rekonstrukcji wysokości ciała z pomiarów kości. Rzutkość i życzliwość profesora były wyjątkowe, o czym może świadczyć jego działalność i zasługi we współtworzeniu Stowarzyszenia Absolwentów

Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego, którego był przewodniczącym i honorowym przewodniczącym. Mój powrót do UAM w Poznaniu ze względów kadrowych stał się w 1971 r. niezbędny i nie mogłem podjąć propozycji pozostania w Akademii Medycznej, gdzie byłem „kuszony” zakładem. Profesor Chróścielewski zatrudnił u siebie młodego, początkującego antropologa i pracownia antropologiczna ma spore osiągnięcia. Zawsze w ciągu mej działalności pewnego rodzaju wzorcem pozostawał jednak dla mnie prof. Edmund Chróścielewski. O ludziach tego formatu należy zatem trwale pamiętać i pisać o ich działalności naukowej i wychowawczej jako wzorce dla następnych pokoleń.

**prof. dr hab. Andrzej Malinowski**  
**Senior Instytutu Antropologii**  
**Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**